

NAJSŁAWNIEJSZA KOBIETA ŚWIATA – MARYJA

Archiwalna pogadanka z dnia 8 grudnia 2002 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 21 sierpnia 2016 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Sierpień przynosi nam wiele świąt maryjnych. 22-go sierpnia – w oktawę Wniebowzięcia – przypada święto Najświętszej Maryi Panny, Królowej nieba i ziemi. Wspomnienie to zostało wprowadzone przez papieża Piusa XII w 1954 roku.

Na kartach Apokalipsy św. Jana Maryja jest przedstawiana jako Królowa. Wynika to z bardzo bliskiej więzi, jaka łączyła Jezusa z Maryją - tak bliskiej, że Jezus udzielił Jej uczestnictwa w swoim królowaniu.

Kościół już od IV wieku często nazywał Maryję Królową - zwłaszcza w licznych pieśniach, modlitwach i litaniach.

W Bożym królowaniu będą uczestniczyć wszyscy, którzy w swym życiu postępują tak jak Maryja, w pokorze i miłości.

Tytuł „Królowa” podkreśla stan Maryi w czasach ostatecznych jako Tej, która zasiada obok swego Syna, Króla chwały. W ten sposób wypełniły się słowa Magnificat: „Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”.

Maryja ma uczestnictwo w chwale zmartwychwstałego Chrystusa, gdyż miała udział w Jego dziele zbawczym. Jest Jego Matką, nosiła Go w swoim łonie, urodziła Go, zadbała o Jego wychowanie, towarzyszyła Mu nieustannie podczas Jego nauczania - aż do krzyża, a potem Wieczernika w dniu Pięćdziesiątnicy.

Niepokalaną Dziewicę chwałą i będą sławić wszystkie pokolenia.

O. Marcel: Zapraszamy was dzisiaj na archiwalną pogadankę O. Władka Mężyka o najślawniejszej kobiecie świata, Maryi.

O. Władek Mężyk: Kochani, nieraz tak się zastanawiam, że plany Boże są naprawdę wielkie i niezbadane. Myślę szczególnie o tym, co śpiewamy w hymnie Maryi „Magnificat”: Bóg wywyższa pokornych, a poniża pysznych. W jego oczach wielcy są ci, którzy są mali w naszych, a mali ci, którzy dla nas są wielcy. Św. Paweł pisze przecież w Liście do Koryntian: „To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi” (1 Kor 1,25). Wybiera na swych posłańców, na narzędzia swej Woli ludzi, których ten świat nigdy by nie wybrał. Spójrzcie: ubodzy rybacy znad jeziora Genezaret, Matka Teresa z Kalkuty, św. Padre Pio z Pietrelciny, św. Faustyna Kowalska. A przede wszystkim „Najślawniejsza kobieta świata – Maryja”.

Nie zostałyby gwiazdą

Przecież to tak prosta, uboga żydowska dziewczyna. Gdyby żyła dzisiaj, prawdopodobnie nikt by jej nie dostrzegł w tłumie ludzi. Maryja raczej nie miałyby szansy stać się „gwiazdą”, jedną z tych, które znamy z pierwszych stron gazet czy ekranów telewizora.

Tak jak wtedy, 2000 lat temu, wielu ludzi przechodziłoby obok, może uśmiechnęło się i nikt by nie podejrzewał, że ta Kobieta właśnie nosi w sobie Zbawiciela świata. Nie byłaby zapraszana do Białego Domu, na uroczyste obiady, przyjęcia z prezydentami itd. Jej twarz pewnie nigdy by się nie dostała na okładkę magazynu dla kobiet.

„Dlaczego?” – zapytacie. Jest po temu kilka powodów.

Po pierwsze, przyście wysłannika niebios do prostej Dziewczyny i złożenie propozycji bycia Matką Syna Bożego niewątpliwie byłoby i dzisiaj niezwykłym wydarzeniem koniecznym odnotowania, jednak niemożliwym do zarejestrowania nawet przez najlepszy sprzęt. Nie sądzę, aby jakaś kamera mogła nakręcić zdjęcia anioła.

Po drugie, wydarzenie to nie było spektakularne. Spotkanie odbyło się w zaciszu domowym, bez świadków. Nie było piorunów, błyskawic, wybuchów fajerwerków, nic z całego kolorowego sztafażu, tak uwielbianego przez dzisiejszy świat i media.

Po trzecie, brak było widocznych zmian w postawie Maryi. Nie uderzyła jej do głowy przysłowiowa „woda sodowa”. Popatrzcie, nie wynosi się z tego powodu, że stała się Matką Mesjasza, Syna Bożego, lecz z natychmiast po Zwiastowaniu udaje się, by służyć znajdującym się w potrzebie – idzie do swojej starszej krewnej Elżbiety i pomaga jej w trudnym dla niej czasie. (Łk 1,39-45). Nie chwali się z powodu wyróżnienia, jedynie dzieli radość z tą, która podobnie znalazła uznanie w oczach Boga. Nie robi sensacji wokół siebie.

Po czwarte, Maryja nie miałyby szansy zaistnienia w mediach w dzień Zwiastowania, bo na owoce tego niezwykłego spotkania należałoby poczekać miesiące i lata. A dzisiejsze media interesują się tylko tym, co stało się tuż przed chwilą lub dzieje się właśnie teraz. Kamerzysty, reportera i dziennikarza mało obchodzi to, co będzie za lat 10, 20 czy więcej.

Tak, Kochani, Maryja nie nadawałaby się na dzisiejszą gwiazdę!

A mimo to jest najślawniejsza!

A mimo wszystko po dwóch tysiącach lat Jej imię wciąż nie schodzi z ust milionów ludzi. Bez udziału mass mediów osiągnęła szczyt sławy i szczęścia. Nie potrzebowała występować w „reality-shows” czy „talk-shows”. Nie musiała również brać udziału w sesjach zdjęciowych.

Czy nie jest to fascynujące, że kobieta, która w ogóle nie dbała o swój „image”, która była tak cicha i pokorna, jest najbardziej znaną kobietą wszechczasów? Czy nie jest jakimś niesamowitym fenomenem, że Ta, która tak bardzo nie pasuje na dzisiejszą gwiazdę, jest od niemal dwóch tysięcy lat nazywana Gwiazdą Morza i Gwiazdą Zaranną? Że Ta, która tak bardzo usunęła się w cień, unikała fajerwerków ludzkiej próżności, tak bardzo nie chciała błyszczeć, jest nazywana Jutrzenką? Naprawdę warto, abyśmy przyjrzeni się krótko najważniejszym cechom życia Maryi. Naprawdę warto, abyśmy choć spróbowali rozwiązać tę – powiedziałbym – tajemnicę Maryi. I naprawdę warto, aby każdy i każda z nas coś wziął dla siebie, czegoś się od Niej nauczył.

Tajemnica sukcesu Maryi

Pierwsza rzecz: Maryja miała nadzieję wbrew nadziei – „jakże się to stanie, skoro nie znam męża” (Łk 1,34); „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,45).

Dalej, Maryja pełniła nie swoją, ale Bożą wolę; była posłuszna – „Niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38) albo „nadano Mu imię Jezus, którym je nazwał anioł” (Łk 2,21). Kochani, ta cecha – posłuszeństwo – jest jedną z najważniejszych cech dobrych dzieci. Sami doskonale zdajecie sobie z tego sprawę. Jeśli zatem jest to tak ważna cnota u dzieci, o ileż bardziej musi ona być ważna dla dzieci Bożych! I nic dziwnego, że posłuszną Woli swego Ojca była jego ukochana Córa bez skazy – Niepokalana.

Kolejna cecha Maryi – pielęgnowała bojaźń Bożą. Sama śpiewała pod natchnieniem Ducha Świętego: „swoje miłosierdzie zachowuje na pokolenia i pokolenia dla tych, co się Go boją” (Łk 1,50). Czy chodzi tu o strach przed Bogiem, np. taki, który ogarnął Adama i Ewę, tak iż się skryli w raju po grzechu pierworodnym? Absolutnie nie! Św. Jan Apostoł pisze przecież: „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości” (1 J 4,18). Zatem ci, co się „boją” Boga – według słów Maryi – to nie ci sami, co się Go lękają. Maryja ma na myśli bojaźń Bożą, a nie strach, bo to są w Biblii dwie różne rzeczy. Co to zatem jest, ta bojaźń Boża? To poczucie, że stoi się w obliczu Najwyższego, Kogoś, kto przewyższa nas nieskończenie i wobec kogo jesteśmy malutcy jak ziarnko piasku. Pismo święte opisuje tę bojaźń jako drżenie przed Panem, nie uczucie lęku, ale poczucie ogromu Majestatu Bożego, przemieszane z podziwem, szacunkiem i miłością.

Kolejna cecha Maryi: odczytywała Boże znaki i kontemplowała je – była przekonana, że nic nie dzieje się przypadkowo – „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19). Drodzy Słuchacze i Miłe Słuchaczki, chodzi tu o rzecz bardzo prostą – o odczytywanie drobnych, codziennych zdarzeń jako Bożych znaków na naszej drodze. Chodzi o to, byśmy zastanawiali się, co też Pan Bóg chce nam powiedzieć przez to, co się właśnie wydarza w naszym życiu.

Maryja również zachowała pokorę mimo wielkości – „Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1,38) i przyjmowała postawę uniżenia pomimo wyjątkowości – „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” – powiedziała św. Elżbieta (Łk 1,43). Maryja zaś wzięła się po prostu do pracy, pomagając starszej, brzemiennej krewnej.

Przyjmowała życie takim, jakim jest, ze smutkami i radościami, nie buntowała się i nie domagała się od Boga uprzywilejowanej pozycji – „Porodziła Syna i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,7); uciekała do Egiptu (Mt 2,13-15), a także przyjęła prorocstwo Symeona – „Twoją duszę przeniknie miecz” (Łk 2,35).

I wreszcie, Kochani, Maryja była wdzięczna. Cały hymn „Magnificat” (Łk 1,46-55), o którym wspomniałem na początku dzisiejszej pogadanki, zaczyna się przecież od słów „Uwielbia dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim”. Tak, wdzięczność to jedna z najpiękniejszych cech ludzkiego serca.

Choć Chińczycy twierdzą, że „po upływie pięciu pokoleń ginie zarówno dobra, jak i zła sława”, to nie zawsze się ono sprawdza. Niepokalaną Dziewicę chwałą i będą sławić wszystkie pokolenia. Przyłączmy się i my do Jej hymnu uwielbienia i wraz z Nią słowami tego hymnu dziękujmy Bogu Najwyższemu za pełną blasku Jutrzenkę Zbawienia i Gwiazdę Zaranną [...].

O. Piotr Frankowski:

Wielbi dusza moja Pana

i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.

Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy,

Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia.

Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, a Jego imię jest święte.

Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie

nad tymi, którzy się Go boją.

Okazał moc swego ramienia,

rozproszył pysznięcych się zamysłami serc swoich.

Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych.

Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił.

Ujął się za swoim sługą, Izraelem pomny na swe miłosierdzie

Jak obiecał naszym ojcom Abrahamowi i jego potomstwu na wieki. Amen.

Pytanie: Czy Maryja jest Królową absolutną, najwyższą i jedyną?

Odpowiedź: Maryja nie jest Królową absolutną, najwyższą i jedyną. Jest nad Nią Bóg i tylko On ma najpełniejsze prawo do tego tytułu. Jeśli więc Maryję nazywamy Królową, to jedynie ze względu na Jej Syna. Godność Jej Boskiego Macierzyństwa wynosi Ją ponad wszystkie stworzenia, czyni Ją Królową aniołów i wszystkich Świętych, Królową nieba i ziemi. Królewskość Maryi jest więc pośrednia. Tylko Pan Bóg jest władcą najwyższym i jedynym. Maryja ma władzę jedynie honorową i zleconą, pełni na ziemi rolę „Regentki”.